



## 17. Światowy Dzień Chorego

# Towarzyszyli w cierpieniu

tekst

**BOHDAN FUDAŁA**

redaktor wydania

**C**o mają ze sobą wspólnego budowa drogi i szkolenie bezrobotnych kobiet? Bardzo wiele. Projekty te można w znacznej mierze dofinansować z funduszy unijnych, podobnie jak szeroko zakrojony remont katedry łowickiej. W Polsce fundusze te nie są wykorzystywane w pełni. A jakie przedsięwzięcia w naszej diecezji realizowane są za unijne pieniądze? (str. VI-VII). Gdy nasze społeczeństwo regularnie się starzeje, coraz większego znaczenia będą nabierały placówki opiekuńcze dla seniorów. Także te powstające jako wota wdzięczności (str. V).

Sanktuarium Matki Bożej w Lourdes często bywa nazywane sanktuarium chorych. **W święto MB z Lourdes Kościół szczególnie modli się za chorych.**

**Z**godnie ze zwyczajem przyjętym w diecezji łowickiej, 11 lutego biskupi nawiedzili szpitale. Bp Andrzej F. Dziuba przebywał w Kutnie, bp Józef Zawitkowski – w Rawie Mazowieckiej, zaś bp senior Alojzy Orszulik – w Żyrardowie. Pozostałe szpitale odwiedzili księża dziekani, stosownie do terenu obejmującego ich dekanaty. Kapłani odwiedzali chorych w salach oraz odprawiali w szpitalnych kaplicach Msze św.

Podczas swojej homilii bp Andrzej F. Dziuba mówił: – Zawsze cały człowiek jest chory. Cierpienie nie ogranicza się do sfery fizycznej. Stąd szczególna wdzięczność należy się



**Podczas liturgii kapłani namaszczali chorych olejem. Na pierwszym planie bp Andrzej F. Dziuba, dalej dziekan kutnowski ks. Stanisław Pisarek**

tym, którzy postrzegają chorego jako człowieka, a nie jako jednostkę medyczną.

Następnie zachęcał do jak najczęstszego nawiedzania kaplic szpitalnych. – Kaplica to jest sala operacyjna, w której sam Bóg staje wobec chorego, a w czulej obecności towarzyszy Mu Matka – zauważył.

Światowy Dzień Chorego ustanowił w 1992 r. Jan Paweł II, prosząc, aby poświęcić go modlitwie i refleksji nad cierpiącymi na duszy i ciele. W tym dniu Kościół modli się w intencji wszystkich chorych, cierpiących, a także starszych, jak również lekarzy, pielęgniarek i pozostałych pracowników służby zdrowia. **bof**

## Gdy Kutno było stolicą kraju

# Tropem powstańców

Były kucie kos, strzały armatnie, apel poległych. Tak przebiegał finał uroczystości, związanych z rocznicą powstania styczniowego w powiecie kutnowskim.

**W** styczniu i lutym 1863 r. w Kutnie i okolicach przebywali członkowie Tymczasowego Rządu Narodowego. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, że – wprawdzie krótko – ale Kutno było stolicą Polski. Już ten fakt stanowił doskonały powód do szczególnie bogatych obchodów rocznicy powstania.

W początkach lutego w powiecie kutnowskim odbył się szereg imprez poświęconych powstaniu. Do najważniejszych należała sesja, zorganizowana 12 lutego w Starostwie Powiatowym. Prelekcje wygłosili wówczas Piotr Stasiak i Ryszard Rau. Zaprezentowano film „Impresje powstańcze”. Gościem specjalnej rangi był prof. Ryszard Bender, jeden



**Obok kościoła w Żychlinie znowu kucie kosy**

z najwybitniejszych znawców tematyki powstania styczniowego.

W Żychlinie uroczystości odbyły się w niedzielę 15 lutego. Rozpoczęła je uroczysta Msza św. w kościele św. Piotra i Pawła. Oprawę muzyczną zapewniła orkiestra „Clonovia” w quasi-wojskowych mundurach. Celebrans – ks. Stanisław Kosiacki – wygłosił patriotyczną homilię, akcentując, że żyjemy w wolnym kraju, lecz powinniśmy pamiętać o tych, którzy na przestrzeni wieków oddali życie za ojczyznę. Wyrazem pamięci powinno być m.in. poznawanie rodzimej literatury, sztuki, historii.

Po zakończeniu Mszy św. odbył się apel poległych. Członkowie Stowarzyszenia Artylerii Dawnej wystrzelili z historycznej armaty z okresu Królestwa Polskiego. Obok kościoła miała miejsce inscenizacja kucia kos dla powstańców. **jar**

## O siostrach i nie tylko

**SZYMANÓW.** „Dzieje parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Szymanowie” – taki tytuł nosi wydana niedawno książka Łukasza Janeckiego. To pierwsza monografia tutejszej parafii, a zarazem rozszerzona i w wielu miejscach uzupełniona wersja pracy magisterskiej, napisanej na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych UKSW w Warszawie. Szymanów kojarzy się nam przede wszystkim z siostrami niepokalankami. I faktycznie informacje na ich temat zawiera czwarty rozdział (obok innych zgrupowań

– reformatów w Miedniewicach i szarytek w Oryszewie-Osadzie i w Szymanowie). Poza tym praca przynosi wiele materiałów wyszukanych m.in. w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, archiwum parafii Szymanów, archiwach zgromadzeń zakonnych i księgach metryk kościelnych, obecnie znajdujących się w Archiwum Diecezji Łowickiej w Łowiczu. Z pewnością pozycja zainteresuje wszystkich miłośników historii, nie tylko tej parafii.



REPRODUKUCJA ŁUKASZ JANECKI

## W nagrodę do Brukseli

**Mszczonów.** Jakie państwo po II wojnie światowej, nie zmieniając swych granic, zmieniło wszystkich sąsiadów? Odpowiedź na to podchwytliwe pytanie okazała się prosta: Polska! Znała ją Ewa Urbanek, uczennica miejscowego Liceum im. Szarych Szeregów, która w nagrodę otrzymała zaproszenie na wyjazd studyjny do Brukseli. Zaś osobą stawiającą pytanie był eurodeputowany z ramienia PSL – Czesław Siekierski. Parlamentarzysta przybył ponadto do gimnazjum w Mszczonowie i w Radziejowicach. We wszystkich placówkach europejsel przypomniał starszym i informował młodych, jak doszło do obrad Okrągłego Stołu w 1989 r.

Gość przypomniał także uczniom ideę, która przyświecała twórcom współczesnej zjednoczonej Europy, i kolejne etapy jej integracji. Podkreślał również rolę wykształcenia.

– W obecnych czasach najważniejsze jest solidne wykształcenie. Szczególnie więc w dobie kryzysu należy postawić na edukację, kształcenie się i zdobywanie nowych umiejętności. Ważna jest nauka języków obcych. Współczesny rynek pracy stawia bowiem poprzeczkę coraz wyżej i trzeba być należycie przygotowanym, aby sprostać tym wyzwaniom – mówił Czesław Siekierski.

jar



RAPAK WASILEWSKI

Czesław Siekierski zachęcał uczniów do pilnej nauki

## Medal za stałość

**KUTNO.** Wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska przyjechała w poniedziałek 9 lutego specjalnie na uroczystości w miejscowej firmie Schomburg Polska Sp. z o.o. Celem odwiedzin było odznaczenie Czesława Bazeli za długoletnią pracę w tym przedsiębiorstwie. Pan Czesław jest najdłużej zatrudnionym pracownikiem firmy i jednym z jej założycieli. Jolanta Chełmińska, w towarzystwie przedstawicieli władz miasta, wręczyła mu złoty medal „Za długoletnią służbę”. Czesław Bazela w przedsiębiorstwie pracuje od 1993 roku. Jest również członkiem Komisji Atestacyjnej przy Instytucie Techniki Budowlanej. Ścisłe współpracuje z przedstawicielami nauki z zakresu budownictwa takich uczelni, jak: Politechnika Wrocławska, Politechnika Warszawska, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie czy też Politechnika Poznańska. Jest wreszcie autorem prac naukowych i skryptów

z zakresu rekonstrukcji żelbetu i hydroizolacji. Schomburg to jedna z pierwszych zachodnich inwestycji w Kutnie. Przy okazji wizyty zastępcy prezydenta zapoznali panią wojewodę ze specyfiką firm, zlokalizowanych w kompleksie przy ulicy Wschodniej.

bf



MICHAŁ ADAMSKI

Medal wręczyła Czesławowi Bazeli wojewoda Jolanta Chełmińska

## Powinno być bezpieczniej

**ŻYRARDÓW.** 60 tys. zł przekazał samorząd miejski na dofinansowanie radiowozu. Dzięki temu miejscowa komenda policji otrzymała furgonetkę fiat ducato. W środę 11 lutego prezydent Andrzej Wilk wraz z zastępcą Grzegorzem Obłękowskim uczestniczyli w uroczystym przekazaniu pięciu radiowozów dla Komendy

Powiatowej Policji w Żyrardowie, w tym wspomnianego fiata. To nie pierwszy przykład wspierania działań policji z kasy miejskiej. W ubiegłym roku miasto Żyrardów przekazało komendzie 75 tys. zł na dodatkowe płatne patrole prewencyjne, natomiast w tym roku przeznaczono na ten cel 50 tys. zł.

bf

## Sprostowanie

W numerze „Gościa Niedzielnego” z 15 lutego br. błędnie podaliśmy informację, że promesa ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego dla diecezji łowickiej, w wysokości 2 mln 200 tys. zł, w całości pokryje wkład własny diecezji, który jest konieczny na poczet projektu unijnego „Renowacja zespołu dawnej Kolegiaty Prymasowskiej w Łowiczu – najcenniejszego skarbu ziemi łowickiej wraz z utworzeniem kompleksu rekreacyjno-wypoczynkowego w parku Błonie”. Otóż, diecezja

wraz parafią katedralną będzie musiała z własnych środków wygospodarować jeszcze ok. 3 mln złotych.

Marcin Wójcik

# GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a  
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału tel. 666 026 771, Bohdan Fudała tel. 666 830 819, Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny



Karuzela w kutnowskiej służbie zdrowia trwa

## Szpitalu, ulecz się sam

**Zmiana dyrektora szpitala – czy to dobry prezent na Światowy Dzień Chorego?**

Przypomnijmy, że dzień ten przypadł na środę 11 lutego. Natomiast w poniedziałek (9.02) Zarząd Powiatu Kutnowskiego odwołał ze stanowiska dyrektora SP ZOZ Romualda Stelmacha. W oficjalnym komunikacie jako przyczynę podano „utrata zaufania i brak możliwości dalszej współpracy”.

W poprzedni piątek, czyli 6 lutego, dyrektor Stelmach unieważnił konkurs na utworzenie oddziału kardiologii interwencyjnej. Czy to było prawdziwą przyczyną dymisji?



HENRYK PRZONDZIOŃ

O otwarciu kardiologii interwencyjnej mówi się w Kutnie od dość dawna. Nie trzeba nikogo przekonywać, jak bardzo taki oddział przydałby się mieszkańcom powiatu, żeby chorzy na serce nie byli wożeni do Łodzi. Ale – na razie – kończy się na nieważnionych przetargach. Nie będziemy tutaj, nie znając wszystkich dokumentów, rozstrzygać, czy przetarg przebiegał prawidłowo czy nie. Nie sposób jednak nie zauważyć, że chorym, nawet niekoniecznie z okazji ich dnia, przydałoby się więcej nowoczesnej aparatury, a mniej polityki.

bf

**W Kutnie od dawna mówi się o otwarciu kardiologii interwencyjnej, ale kolejny przetarg unieważniono**

Parafialne cheerleaderki

## Tanec z pomponami

By móc kibicować ministrantom, własnoręcznie wykonały pompony. Po drugim występie zaproszono je na Mistrzostwa Polski Zespołów Cheerleaders.

Przy czerniewickiej parafii od trzech lat działa Parafialny Zespół Taneczny „Angels”, który od kilku tygodni stał się też zespołem cheerleaderek. – Lubimy taniec i nowe wyzwania, dlatego spróbowaliśmy tańca z pomponami, co okazało się strzałem w dziesiątkę – wyjaśnia Ewelina Sobczak, opiekun zespołu. – Dzieci mają swoją salę z lustrami, cztery komplety strojów, ale na zakup oryginalnych pomponów w tym momencie nie było nas stać. Na szczęście menedżer zespołu Piotr Włodarczyk wpadł na pomysł, jak można je zrobić. Kupiliśmy wstążkę, kije do szczotki i przy odrobinie sprytu już po godzinie pompon był gotowy – opowiada ks. Krzysztof Osiński, proboszcz. – Przez ferie

zrobiłam pompony nie tylko dla siebie, ale i dla chorych koleżanek. Od nawijania wstążki miałam nawet siniaki – mówi Ewelina Szymańska.

Teraz, gdy gadzety są już gotowe, zespół może zająć się ćwiczeniem nowych układów. Spotkania 21-osobowej grupy odbywają się w każdą niedzielę po Mszy św. w oratorium. **nap**



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

**W wykonywaniu jednego pompona biorą udział co najmniej trzy osoby**

Co w trawie piszczy?



felieton

**MARCIN WÓJCIK**

mwojcik@goscniemiedzielnym.pl

## Na czyją prośbę?

Jeśli chcą Państwo otrzymać medal od Prezydenta RP, wystarczy spełnić dwa warunki: po pierwsze – wypełnić wniosek z prośbą o wręczenie medalu, a po drugie – mieć za sobą 50 lat małżeńskiego pożycia. Urząd Stanu Cywilnego w Żyrardowie, jak wiele innych w Polsce, zaprasza w swoje progi wszystkich, którzy chcą taki medal dostać. Zgodnie z prawem, uroczystość może być zorganizowana na wniosek jubilatów. I to w tej sytuacji jest trochę chore. Do tej pory myślałam, że medale wręcza się komuś, kto został wytypowany. Przeżycie pół wieku razem na pewno nie jest łatwe, widać to choćby po liczbie rozwodów. Taki jubileusz nadaje się na medal, ale chodzi o to, by przede wszystkim sami odznaczeni czuli się prawdziwie wyróżnieni. Najdrożsi urzędnicy! Typujcie, jak dawniej, osoby do prezydenckich medali i nie każcie zainteresowanym wypełniać formularza zgłoszeniowego, bo to trochę uwłacza. Bynajmniej nie potencjalnym odznaczonym.

## Szósty Bal Domowego Kościoła

# Bezprocentowe pożegnanie karnawału

W tym roku po raz pierwszy organizatorzy Balu Bezalkoholowego musieli zamknąć listę, mimo napływających zgłoszeń. 14 lutego w sali skierniewickiego Klasyka **bawiło się około 300 osób!**

ZDJEŃCIE MARCIN WOJCIK



**Nie zabrakło zabaw integracyjnych, które proponowali specjaliści – wodzireja**

Sześć lat temu z inicjatywy ks. Mirosława Romanowskiego oraz małżeństw z Domowego Kościoła po raz pierwszy zorganizowano Bal Bezalkoholowy w Skierniewicach. Na początku uczestniczyły w nim głównie rodziny z Domowego Kościoła i młodzież z oazy. Dzisiaj zdecydowanie ponad połowę uczestników stanowią osoby niezwiązane z Ruchem Światło-Życie. Ponadto goście przyjeżdżają nie tylko ze Skierniewic, ale z różnych części diecezji: z Kutna, Głowna, Łowicza, Żyrardowa, a nawet z Warszawy. Z Łęk Kościelnych przyjechały aż 24 osoby, specjalnie zamówionym busem.

– Słyszałem od znajomych, że to świetna impreza, więc nie zastanawialiśmy się długo – mówi Damian Gała z Rawy Mazowieckiej, który zaprosił na zabawę swoją koleżankę Kasię Sowiak. – Próbowałam namówić kilka osób ze studiów, ale odmówiły. Przeważał fakt, że to bal bezalkoholowy – podkreśla pani Katarzyna. Na pytanie, co sądzi o inicjatywie zabawy bez „procentów”, odpowiada: – Mnie to zupełnie nie przeszkadza.

– Wystarczy umieć się dobrze bawić, a wtedy alkohol nie jest potrzebny – podkreśla Mariusz Danych z Łęk Kościelnych. – Z alkoholem trudniej wytrwać do białego rana – dodaje.

Organizowanie przyjęć, bałów, wesel i innych imprez bez alkoholu to wciąż rzadkość. – Ja słyszałem zaledwie o kilku weselach bezalkoholowych, odkąd jestem księdzem, a więc to znikomo procent – mówi ks. Zbigniew

Kaliński, moderator diecezjalny Domowego Kościoła. Mimo to, z roku na rok zainteresowanie bałem, organizowanym przez Domowy Kościół, rośnie. Oznacza to tylko jedno – można się świetnie bawić, nie tracąc przy tym głowy. **dk**



komentarz

**MIROŚLAW I MARZENA SIKOROWIE**

para diecezjalna Domowego Kościoła

## Polecamy, naprawdę warto

**B**al Bezalkoholowy adresowany jest do wszystkich, bez względu na to, czy ktoś potrafi i czy też – według jego wyobrażeń – nie potrafi bawić się bez alkoholu. Wystarczy po prostu przyjść i zobaczyć, a nogi już same poniosą. Muzyka jest tak dobrana, by każdy znalazł coś dla siebie. Są także zabawy muzyczne i zręcznościowe dla dzieci. Żeby nie znużyć uczestników, tańce przerywane są konkursami, śpiewami. Jest też czas na gorący posiłek i podjadanie przy szwedzkim stole lub przy specjalnym stole „pod strzechą” ze swojskim jadłem. Aż miło popatrzeć na pięknie bawiącą się młodzież i to do białego rana. Na dzieci, które biorą udział we wszystkich zabawach, nawet w konkursach tańca, oraz na ich rodziców, którzy – spokojni o swoje pociechy – dają porwać się muzyce. Chociaż organizatorom dokuczają zmęczenie, szczególnie nad ranem, to właśnie te chwile nie pozwalają im nie zorganizować balu w następnym roku.

## Świadek dobrej zabawy



**Ks. ZBIGNIEW KALIŃSKI,**  
MODERATOR  
DIECEZJALNY  
DOMOWEGO  
KOŚCIOŁA DIECEZJI

ŁOWICKIEJ

– Bal to bez wątpienia największa impreza tego typu, organizowana przez Domowy Kościół w naszej diecezji. Obok wakacyjnych 15-dniowych rekolekcji, to właśnie wokół balu skupiamy nasze siły najbardziej. Ja miałem przyjemność wziąć w nim udział po raz trzeci. Wyjątkowością jest – oczywiście – brak alkoholu. Ten brak jednak w pełni rekompensuje obecność wodzireja, który pozwala przełamać początkowe onieśmielenie i rozkręca zabawę. Myślę, że bal może konkurować z najlepszymi imprezami tego typu w Skierniewicach. Świadczą o tym opinie uczestników, którzy w karnawale bawią się na różnych zabawach, a nasz bal oceniają pod wieloma względami najwyżej. Bardzo ważnym i cennym osiągnięciem jest połączenie w jednej sali ludzi z trzech pokoleń. Obok siebie bawią się dorośli, młodzież i dzieci. I chyba właśnie pod tym względem także jesteśmy wyjątkowi. Widok dorosłych ludzi, bawiących się bez używania alkoholu, jest dla młodzieży bezcennym świadectwem. Może przekonać się, że alkohol nie jest konieczny do życia i dobrej zabawy i taki styl propagować potem w swoich środowiskach. Sam jestem członkiem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka od prawie 3 lat i cieszę się, że inicjatywa zabawy „na trzeźwo” tak wspaniale przyjęta jest nie tylko przez Domowy Kościół czy młodzież oazową, ale również przez innych świeckich, nienależących do żadnej wspólnoty.



## DPS-y mają komplet

## Po pierwsze dach nad głową

Liczba miejsc w domach pomocy społecznej między Łodzią a Warszawą jest ograniczona, a kolejka chętnych wydłuża się. To dobry moment, by porozmawiać o najstarszych.

W polityce społecznej, jaką uprawiają nasze samorządy, zdecydowanie więcej mówi się o najmłodszych: o przepełnionych porodówkach, o tym, by rodzić po ludzku, o becikowym i brakujących miejscach w przedszkolach. Społeczne i medialne zainteresowanie człowiekiem maleje wraz z liczbą przeżytych przez niego lat.

## Gdzie szukać miejsca?

Ani gmina, ani powiat nie mają obowiązku posiadania w swoich granicach domu pomocy społecznej. Z tego prawa korzystają między innymi Skierniewice – jedno z największych miast w regionie, byłe miasto wojewódzkie. – W przypadku, kiedy zgłasza się do nas osoba zainteresowana zamieszkaniem w DPS-ie szukamy wolnego miejsca gdzieś w okolicy, a nawet w innych częściach Polski, jeśli tego sobie życzy zainteresowany – wyjaśnia Janina Wawrzyniak, naczelnik Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Skierniewicach.

W przeciwieństwie do powiatu skierniewickiego, powiat



Każdy wmurowany pustak cieszy. Na zdjęciu (od prawej) ks. Wiesław Wronka oraz stażyci w Fundacji „Czyń Dobro”: Rafał Wróbel i Damian Rybusiewicz

łęczycki ma aż dwa domy pomocy społecznej, które zawsze mają 100 proc. podopiecznych. W DPS w Łęczycy jest 50 osób. Komplet pensjonariuszy (75 osób) ma także DPS w Karsznicach.

– Niedawno w okolicach Płocka, ze względów sanitarno-lokalowych, zlikwidowano prywatny dom opieki – mówi Przemysław Grabarczyk, dyrektor DPS w Karsznicach. – Choć była taka potrzeba, nie mogliśmy nikogo stamtąd przejąć, bo mamy komplet.

Duża skala migracji ludzi młodych do miasta i emigracji zarobkowej ostatnich lat doprowadziły do tego, że na łódzkiej wsi został spory procent ludzi starszych, samotnych. Nie wszyscy poradzą sobie w pojedynkę.

Dlatego potrzebują całodobowej opieki, a tę może zapewnić tylko DPS. Ale czy wystarczy tam dla nich miejsca?

## Wotum wdzięczności

W maju 2005 roku przy parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Łowiczu powstała Fundacja „Czyń Dobro” im. Jana Pawła II. Postawiła sobie za cel wybudowanie Domu Pogodnej Starości na terenie Łowicza. W przyszłości ma w nim zamieszkać 60 osób. O genezie tego przedsięwzięcia mówi ks. proboszcz Wiesław Wronka: – Kończył się wiek XX, radował mnie coraz bardziej widok budującej się świątyni pw. Chrystusa Dobrego Pasterza. Miałem podstawy, by sądzić, że doczekam zakończenia rozpoczętego dzieła

budowy. Jednocześnie radości tej towarzyszyła myśl, że skoro mieszkańcy Łowicza i okolic tak bardzo angażują się w dzieło organizowania parafii i w budowę obiektów niezbędnych do jej funkcjonowania, trzeba moją wdzięczność zaznaczyć jakimś trwałym dziełem, niekoniecznie związanym z kultem Bożym. Ośmielony tymi okolicznościami, konkretyzowałem ów zamysł – niech wotum wdzięczności stanowi Dom Pogodnej Starości, który wybudujemy dla będących w potrzebie mieszkańców Łowicza i okolic – opowiada ks. Wronka.

Dla założycieli fundacji inspiracją była także wizyta Jana Pawła II w Łowiczu w 1999 r. Wtedy na łowickich błoniach Ojciec Święty mówił o obowiązku dobrego wychowywania młodego pokolenia i szacunku młodych względem najstarszych.

Na dzień dzisiejszy fundacji udało się wybudować parter i pierwsze piętro największego skrzydła. Następne etapy to murywanie ścian poddasza i wykonanie więźby dachowej. Potem całość dachu trzeba będzie pokryć blachą. Na razie nie ma jeszcze drugiego skrzydła, są tylko fundamenty. Ale i tak fundacja może mówić o sukcesie, bo realizuje swoje ambitne plany.

dk

Każdy, kto zechce wesprzeć dzieło budowy Domu Pogodnej Starości w Łowiczu, może przekazać swój 1 proc. podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. Niezbędne dane: Fundacja „Czyń Dobro” im. Jana Pawła II, numer KRS fundacji – 0000235804.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM  
Łowicz/Sódziszew93,8 FM  
Kutno94,7 FM  
Rawa Maz.96,7 FM  
Skierniewice98,1 FM  
Mszczonów/Żyrdówradio  
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



# To rozdanie trzeba wygrać

**FUNDUSZE UNIJNE.** Gęste sito obowiązuje przy rozpatrywaniu wniosków o fundusze unijne. Mimo to **warto się o nie ubiegać, póki pieniądze płyną szerokim strumieniem.**

Przydadzą się, zwłaszcza w dobie kryzysu gospodarczego.



tekst i zdjęcia

**MARCIN WÓJCIK**

mwojcik@goscniedzielny.pl

Od kilku lat ogromne pole do popisu mają władze samorządowe, począwszy od dużych miast, a skończywszy na małych wiejskich gminach. Samorządy otrzymały szansę zdobycia unijnych pieniędzy, niezbędnych dla rozwoju regionu i lokalnej społeczności. Ale prawo do ubiegania się o pomoc z UE nie jest tylko

przywilejem władzy. Mogą się o nią starać np. ci, którzy stracili pracę.

Nie sposób tutaj wymienić wszystkich projektów, mających szansę na dofinansowanie z UE. Wskażemy tylko niektóre, aby pokazać ich różnorodność.

## Dla rodziny

Od stycznia przy parafii śś. Cyryla i Metodego w Żyrardowie

realizowany jest projekt „Razem łatwiej”, współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Choć głównym beneficjentem jest żyrdowski Urząd Miasta, to całość odbywa się w świetlicy środowiskowej salezjanów. Adresatami projektu są bezrobotne kobiety oraz młodzież.

Na warsztaty trzy razy w tygodniu przychodzi 30 kobiet

od dłuższego czasu pozostających bez pracy. W pierwszym etapie uczą się rozwiązywania problemów wychowawczych, komunikacji społecznej, pokonują tzw. syndrom wyuczonej bezradności. Wszystko to umożliwiają spotkania z fachowcami – psychologiem, pedagogiem i pracownikiem socjalnym. – Po zakończeniu tego etapu uczestniczki warsztatów przejdą do kolejnego, czyli praktycznej nauki zawodu – mówi Elżbieta Olejnicka z MOPS. – W programie znajdują się zajęcia z obsługi komputera, kasy fiskalnej, kształtowania terenów zielonych, przewidziano także zajęcia dla pań, które są zainteresowane pracą opiekunki osób starszych – wylicza E. Olejnicka.

Na warsztaty przychodzi głównie mamy z dziećmi, ale dla najmłodszych przewidziano w tym czasie zorganizowane zajęcia w świetlicy.

Kolejną grupą, która została objęta projektem „Razem łatwiej”, jest młodzież. Pod okiem specjalistów uczy się aktywnie i twórczo spędzać czas, wierzyć we własne siły, rozpoznawać własne talenty. Służą temu rozmaite koła zainteresowań – muzyczne, teatralne, informatyczne oraz warsztaty psychoedukacyjne.

## Dla miasta

W styczniu br. Skierniewice otrzymały 2 mln 562 tys. zł. z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na rozbudowę ul. Marii Skłodowskiej-Curie. W ubiegłym roku Ministerstwo Infrastruktury przekazało już na ten cel 1 mln 200 tys. zł. – To ogromny sukces, jeżeli chodzi o pozyskiwanie środków zewnętrznych – mówi prezydent Leszek Trębski. – Remont ul.



Skłodowskiej będzie kosztować miasto 442 tys. 315 zł, przy całkowitej wartości zadania 4 mln 205 tys. 267 zł.

Z wyłożeniem takich pieniędzy niejeden samorząd miejski miałby problem, tym bardziej małe gminne miejscowości.

O wykorzystaniu szansy na unijne pieniądze można także mówić w przypadku Łowicza. Zrealizowano tam już drugi etap projektu pt. „Budowa i modernizacja dróg w Łowiczu istotnych dla obsługi ruchu regionalnego”. Przedmiotem projektu – zarówno pierwszego, jak i drugiego etapu – była budowa nawierzchni ulic w mieście. Docelowo projekt ma przyczynić się do zwiększenia atrakcyjności inwestycyjno-usługowej centrum miasta, a także dostępności dla turystów.

### Dotacje na wielu szczeblach

Przykładem współpracy samorządu z Kościołem na polu pozyskiwania środków unijnych jest wspomniany Łowicz. Miasto oraz diecezja wspólnie przygotowały projekt: „Renowacja zespołu dawnej Kolegiaty Prymasowskiej w Łowiczu – najcenniejszego skarbu ziemi łowickiej wraz z utworzeniem kompleksu rekreacyjno-wypoczynkowego w parku Błonie”. Projekt został pozytywnie rozpatrzony i do połowy 2011 r. prace konserwatorsko-inwestorskie mają być zakończone.

Unijne dofinansowania przewidziano także dla bezrobotnych. Informacji na ten temat najlepiej szukać w urzędach pracy. Jest to zazwyczaj kwota rządu kilkunastu tysięcy złotych z przeznaczeniem na rozruch własnej firmy.

Czym innym będą jeszcze rozbudowane formy pomocy z UE dla rolników. O tym najlepiej dowiadywać się w biurach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

### Pieniądze są, ale...

Kilka tygodni temu opozycja oskarżyła rząd o słabe wykorzystanie środków z funduszy unijnych. W skali całego kraju najgorzej wypada Program Infrastruktura i Środowisko, który dotyczy budowy autostrad i dróg

ekspresowych. Zaś na szczeblu wojewódzkim niewielkim zainteresowaniem cieszą się projekty w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Tylko trzy województwa w Polsce umiejętnie wykorzystują środki ze ZPORR i nie ma wśród nich łódzkiego ani mazowieckiego. Oba pozostają w tyle. Gdzie więc szukać przyczyn takiego stanu rzeczy? Najczęściej są to opóźnienia na najwyższych szczeblach administracji, również na poziomie województwa. Ponadto wiele projektów odpada na wstępie z powodu złego przygotowania.

Światowy kryzys gospodarczy zastał Polskę w dość komfortowej sytuacji, bo może korzystać z miliardów euro, które szerokim strumieniem płyną z UE. Warunkiem jest jednak umiejętnie „odkręcenie zaworu”, inaczej strumień gotówki nie popłynie. A wszystko wskazuje na to, że lata 2007–2013 to ostatni okres finansowej szczodrości Brukseli dla Warszawy, Łodzi, Skierniewic, Głowna, Chąsna...

O projektach, na które Kościołowi udało się uzyskać dotacje unijne, za tydzień.



**Projekt „Razem łatwiej” pomaga bezrobotnym kobietom uwierzyć we własne siły i zdobyć konkretny fach**

### Gdzie pytać o fundusze

Na terenie całej Polski działa sieć punktów informacyjnych, w których można zdobyć informacje na temat możliwości uzyskania wsparcia finansowego z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej w ramach poszczególnych programów operacyjnych. Dla mieszkańców województwa łódzkiego taki punkt działa w Łodzi: Punkt Informacyjny przy Urzędzie Marszałkowskim, ul. Roosevelta 15, tel. 042 663 31 07, e-mail: punktinformacyjny@lodzkie.pl. Mieszkańcy województwa mazowieckiego informacji mogą zasięgnąć pod adresem: Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych w Warszawie, ul. Jagiellońska 74, tel. 0801 101 101, e-mail: punkt\_kontaktowy@mazowia.eu.



komentarz

**BOGUMIŁ CZUBACKI**

burmistrz Sochaczewa

### Nie jest łatwo

Warunki korzystania z funduszy unijnych są bardzo ostre, ale chyba wszyscy samorządowi zaakceptowali taki system ubiegania się o pieniądze i rozliczania każdego, nawet najdrobniejszego wydatku. Czasami zastanawiający może być brak zaufania do władz lokalnych, wymaganie bardzo szczegółowych analiz, studiów wykonalności, opinii niezależnych agencji badających kondycję finansową gminy. Samorządy naprawdę sprawdziły się w polskiej rzeczywistości, mają sukcesy i poparcie mieszkańców. Procedury unijne są niekiedy niezrozumiałe dla przeciętnego mieszkańca. Gdy mówię, że za przebudowywane w latach 2004–2006 plac Kościuszki i targowisko miejskie nie otrzymaliśmy jeszcze pełnego zwrotu obiecanej dotacji, ludzie przecierają oczy ze zdumienia. Pytają, co takiego się stało, że trzy lata trwa rozliczenie. A nie stało się nic. Najpoważniejszy problem do pilnego rozwiązania to wprowadzenie systemu zaliczek na kolejne etapy prac. Przy tak dużych projektach, jak nasz, sochaczewski, polegający na budowie kanalizacji sanitarnej za 180 mln złotych (z dofinansowaniem z Funduszu Spójności w wysokości 102,6 mln), samorząd musiałby wziąć ogromne kredyty. Gdyby Unia zgodziła się przekazywać środki w ratach, po wykonaniu np. pierwszego z 5 etapów, samorządom byłoby znacznie łatwiej.

RUCHY I STOWARZYSZENIA W DIECEZJI ŁOWICKIEJ – Akcja Katolicka

# Jak parafialna diakonia

**Na jej rozwoju zależało Janowi Pawłowi II.**

Skoro tak często powołujemy się na nauczanie wielkiego rodaka, dlaczego nie wprowadzamy w życie tego, o co nas prosił?

W diecezji łowickiej działa około 15 parafialnych oddziałów AK. To dużo i mało. W porównaniu do innych ruchów czy stowarzyszeń, niekiedy występujących zaledwie w 2-3 parafiach, to sporo. Ale uwzględniając, że w diecezji jest ponad 160 parafii, to niewiele.

Akcja Katolicka powstała przed II wojną światową. Władze komunistyczne zabroniły jej działalności. Wznowiono ją dopiero w 1996 r., na wyraźną sugestię Jana Pawła II. Jest to organizacja katolików świeckich, tzn. że jej struktury tworzą ludzie świeccy, zaś księża pełnią rolę asystentów.

## Teoria poprzedza praktykę

– W naszym stowarzyszeniu, oprócz formacji duchowej, silny akcent kładzie się na konkretną



Tradycją kutnowskiej parafii św. Wawrzyńca są spotkania przy herbacie świeckich, zaangażowanych w pomoc innym

pracę. To właśnie najbardziej w Akcji mi się spodobało – opowiada Wojciech Krakowiak, prezes Zarządu Diecezjalnego AK. – Podczas spotkań formacyjnych zapoznajemy się z nauką społeczną Kościoła. Potem mamy okazję wprowadzić ją w życie.

Wojciech Krakowiak pochodzi z Kutna. Miasto to stanowi chlubny wyjątek na mapie naszej diecezji. Akcja Katolicka działa (i to prężnie!) w dwóch parafiach – św. Wawrzyńca i św. Jana Chrzciciela. Jej członkowie podjęli działalność charytatywną – we współpracy z Bankiem Żywności prowadzą jadalnię dla ubogich,

rozdzielają dary. Świadczą pomoc dzieciom, udzielając bezpłatnych korepetycji, organizując wyjazdy wakacyjne, a także imprezy dla młodzieży i emerytów, prowadzą bezpłatną rehabilitację, wydają własną gazetkę, pomagają w organizowaniu rekolekcji.

– Konkretnie działania zawsze powinny być podejmowane po rozpoznaniu lokalnych potrzeb i w porozumieniu z miejscowym proboszczem, dlatego nieraz zakres działalności AK w poszczególnych parafiach może znacznie się różnić – mówi Wojciech Krakowiak.

## Spółcznika znaję

– U nas członkowie AK spotykają się na Mszach św. w każdy pierwszy piątek miesiąca – relacjonuje ks. Grzegorz Ziąbski, proboszcz w Strzelcach. – Ponadto zbierają dla potrzebujących dary rzeczowe i pieniężne, pomagają rodzinom wielodzietnym, chorym, cierpiącym. Raz w roku organizują Dzień Chorego z Mszą św. z namaszczeniem. Latem przygotowują dla dzieci ogniska. Bez przesady – pełnią rolę parafialnej diakonii.

Niewątpliwie, aby to wszystko funkcjonowało, w parafii musi się znaleźć grupa autentycznych społeczników. I to jest jedna z barier rozwoju AK.

## Ożywić Akcję w parafiach



**Ks. STANISŁAW PISAREK** – DZIEKAN KUTNOWSKI – W Kutnie grupa Akcji działa już od dawna,

podejmując wiele zadań. Najważniejsze to modlitwa w intencji ważnych spraw parafialnych. Członkowie grupy podzielili dyżury w kaplicy nieustającej adoracji. Ich modlitwę odczuwamy, podejmując się kolejnych zadań.

Stwierdzam z niepokojem, że na ogół nieznana jest nauka społeczna Kościoła.

To znamienne, bo – zwłaszcza przed wszelkimi wyborami – wiele osób się na nią powołuje. Jak można się powoływać na coś, o czym się nie ma pojęcia? Podczas spotkań formacyjnych Akcji staramy się poznawać nauczanie Kościoła, częstym gościem jest u nas znany świecki teolog Adam Pietrzak.

Ważny jest aspekt świadectwa. Wojtek Krakowiak jest w Kutnie znanym adwokatem, a co tydzień służy do Mszy św. – jest lektorem.

Powinniśmy zrobić wszystko, żeby Akcję Katolicką ożywić w naszych parafiach. Kto to ma robić? Proboszczowie! Wikariusze przychodzą i odchodzą, a tylko proboszcz w ciągu kilku lat posługi może poznać parafian.

Wymaga to ze strony proboszcza wiele czasu i zdrowia, żeby być z grupami. Z mojego doświadczenia wynika, że proboszcz powinien przynajmniej raz w miesiącu uczestniczyć w zebraniach zespołów parafialnych. Ale owoce są widoczne.



Wojciech Krakowiak – z zawodu adwokat – służy również pomocą prawną

**Bohdan Fudała**